Kuryer Poznański.

Nr. 84. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 13 kwietnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 kwietnia.

(Niemiecka prasa w Niemczech i Austryi o dymisyi księcia Gorczakowa. — Pokojowe zapewnienia „Journal de St. Pétersbourg.“ — Gabinet p. Gladstona i Stolica święta. — Nowe zawikłania w Egipcie i zatarg włosko-egipski.)

Cała bez wyjątku prasa niemiecka w Austryi i Niemczech wita z wielkiém zadowoleniem dymisyą księcia Gorczakowa i uważa nominacyą p. Giersa na ministra spraw zagranicznych za dobrą rękojmią utrzymania przyjaznych stósunków pomiędzy trzema cesarstwami i za gwarancyą pokoju europejskiego. „Nieprzebłagany wróg księcia Bismarcka, wróg cesarstwa niemieckiego — woła w upojeniu radości *Köln. Ztg.* — złożony został ostatecznie z urzędu kanclerskiego a jego miejsce zajął przyjazny Niemcom p. Giers; spełzła na niczém heca panslawistów przeciw mężowi niemieckiego nazwiska; Giers a nie Ignatiew kierować będzie odtąd losami państwa rosyjskiego. „Następca księcia Gorczakowa — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — w kierownictwie zagraniczną polityką rosyjską zażywa u europejskiéj opinii publicznéj zasłużonéj powagi jako szczery zwolennik pokoju pomiędzy narodami i obrońca przyjaznych stósunków pomiędzy państwem rosyjskiém a jego najbliższymi sąsiadami.“ „Zamianowanie p. Giersa ministrem spraw zagranicznych — pisze półurzędowa *Wiener Abendblatt* — powita tak austryacka, jak znaczna większość prasy zagranicznéj z zadowoleniem jako pożądany objaw polityki rosyjskiéj, któréj usiłowania skierowane są do utrzymania i zabezpieczenia pokoju europejskiego.“ Książę Gorczakow — tak wywodzi *National-Ztg.* — żywił od dawna szczególniejszą miłość ku Francyi — i tylko dzięki jego poczuciu obowiązku politycznego mają Niemcy do zawdzięczenia, że Rosya po Sedanie nie interweniowała na rzecz pognębionéj Francyi. Po wojnie francusko-niemieckiéj zapędzał się były kanclerz rosyjski coraz daléj w tém przekonaniu, że dopuścił się wielkiego błędu, zezwalając na zupełny pogrom Francyi i począł się coraz więcéj zbliżać do stronnictwa starorosyjskiego i panslawistów, których usiłowania w pewnéj mierze pochwalał i zachęcał. Od tego to czasu coraz otwarciéj występował ze swemi sympatyami do Francyi, aż wreszcie w roku 1875 odsłonił zupełnie przyłbicę i począł odgrywać rolę obrońcy pokoju i robić coraz śmieléj kanclerzowi niemieckiemu zarzuty, jakoby chciał zakłócić pokój europejski i po raz wtóry napaść na Francyą. Od tego to czasu datuje się antagonizm dwóch tych kierujących mężów stanu. Wypadki zaszłe na kongresie berlińskim świeżo są u wszystkich w pamięci. Gdyby wówczas obok księcia Gorczakowa nie zasiadali jako pełnomocnicy Rosyi hr. Szuwałów i p. Ubryl i gdyby lord Beaconsfield nie był popierał kanclerza niemieckiego i jego pokojowéj polityki, byłby się kongres berliński skończyć wybuchem nowéj wojny. Traktat berliński stał się punktem wyjścia nowéj konstelacyi politycznéj dla mocarstw europejskich; rosyjski kanclerz usiłował traktat ten zniweczyć a mianowicie rozluźnić przyjazny stosunek pomiędzy Rosyą a Niemcami. Jego rozmowa z francuskim dziennikarzem p. Peyronnet w Baden-Baden w r. 1879 stanowiła odtąd przygrywkę téj hecy panslawistycznéj przeciwko Niemcom, któréj zamknęło najpierw usta spotkanie się w Aleksandrowie a dziś kładzie koniec dymisya ks. Gorczakowa. Pan Giers uchodzi za zwolennika zachodnich tradycyi; stawa on téż statecznie w ich obronie przeciw Ignatiewowi, Katkowowi i Aksakowowi. Car Aleksander mianując Giersa ministrem spraw zagranicznych, dał przez to najwyraźniejszy wyraz swéj polityki pokojowéj i szczeréj chęci utrzymania pokoju europejskiego“. Taki oto nekrolog przedśmiertny kreśli *Nat. Ztg.* byłemu kanclerzowi rosyjskiemu i w końcu przestrzega Niemcy, ażeby nie oddawały się zbytniéj radości, wywodząc, że choć chwilowo odniósł zwycięstwo prąd pokojowy w Gatczynie, łatwo stać się może, że pewnego pięknego poranku może teka ministra spraw zagranicznych spocząć w ręku hr. Ignatiewa.

Jak na dzisiaj, nie ma obawy, ażeby spełniły się tak rychło obawy dziennika berlińskiego. Rząd rosyjski i jego organa prasowe dokumentują w przesadnych nawet wyrazach swą szczerą chęć utrzymania pokoju i widzą jedyne szczęście Rosyi w polityce, która się opiera na tradycyjnych sympatyach, czyli otwarciéj mówiąc, na aliansie trójcesarskim. Ministeryalny organ *Journal de St. Pétersb.* poświęca artykuł nominacyi pana Giersa na ministra spraw zagranicznych, i tak pisze:

Zamianowanie nowego ministra nie sprowadzi żadnéj zmiany w zagranicznéj polityce rosyjskiéj; rząd rosyjski nie wyśle nowego okólnika do swych zagranicznych reprezentantów i doniesie im tylko o zaszłéj zmianie osób. Polityka dzisiejszego rządu określoną została jasno po wstąpieniu na tron cara w piśmie okólném z dnia 16 marca 1881 r., noszącém podpis ministra Giersa. Polityka ta nie straciła i dziś na sile, i jak spodziewać się należy, pozostanie jeszcze długo programem rządu.

Journal de St. Pétersbourg przytacza następnie najgłówniejsze ustępy okólnika z 16 marca 1881 r. i tak w końcu pisze:

Polityka cesarza Rosyi poświęconą będzie przedewszystkiém wewnętrznym pracom, jakich wymagają postęp życia obywatelskiego i socyalne interesa kraju, które téż są główną troską wszystkich rządów. Polityka zagraniczna Rosyi będzie rzeczywiście pokojową, Rosya pozostanie wierną swym przyjaciołom, swym tradycyjnym sympatyom. Rosya broniąc swego stanowiska, jakie jéj przynależy w koncercie mocarstw, i czuwając nad utrzymaniem równowagi politycznéj, o ile ona dotyczy jéj własnych interesów, uważa się za solidarnie zobowiązaną wraz innymi utrzymać ogólny pokój, który opiera się na uszanowaniu praw i traktatów międzynarodowych.

W końcu artykułu wskazuje organ ministeryalny na ten fakt, że sprawami zagranicznemi Rosyi kierowali w trzech ostatnich dziesiątkach obecnego stulecia tylko dwaj ministrowie, hr. Nesselrode i książę Gorczakow i w téj to ciągłości zagranicznéj polityki państwa widzi pewną rękojmią na przyszłość.

Półurzędowa prasa berlińska, jak *Nordd. Allgem. Ztg.* drukują telegraficzną analizę artykułu *Journal de St. Pétersbourg* na naczelném miejscu a rozstawnemi czcionkami ten ustęp, w którym jest mowa o wierności uczuć dla dawnych przyjaciół i o tradycyjnych sympatyach. Artykuł rosyjskiego dziennika ministeryalnego wypłynął niewątpliwie z pióra samego pana Giersa lub napisany został pod natchnieniem wydanych przezeń instrukcyi. Jak wszystkie urzędowe enuncyacye rosyjskie, tak i artykuł *Journal de St. Pétersbourg* nosi na sobie piętno przebiegłéj polityki bizantyńskiéj. P. Giers zapowiada politykę pokoju, chce ją opierać na przyjaźni i tradycyjnych sympatyach Rosyi do dawnych jéj sprzymierzeńców, to wszystko nie przeszkadza mu jednak, iżby miał zapomnieć o stanowisku, jakie Rosya zajmuje w koncercie europejskim i sprzymierzeńcom swym nie zwrócić uwagi na równowagę polityczną, któréj bronić pragnie przed pogwałceniem. Ta zaś równowaga polityczna jest pojęciem bardzo rozciągłém; równowagę tę mogą Rosya i jéj nowy minister oceniac ze stanowiska własnych interesów. Na ten to słaby punkt artykułu *Journal de St. Pétersbourg* zwróci zapewnie jeszcze uwagę prasa berlińska i ochłonąwszy ze zbyt przyjaznego wrażenia i miłości dla p. Giersa, oceni w należytém świetle nieczego nie dowodzące elukubracye rosyjskie.

Z innych bieżących spraw politycznych drugie poświęca dziś prasa europejska miejsce stosunkom, jakie gabinet p. Gladstone od dawna już zawiązać usiłuje ze Stolicą św. Nie trzeba tu przypominać, że na te coraz przyjaźniéj układające się stosunki krzywém patrzy okiem liberalizm i masonerya europejska i z wielkiém niezadowoleniem zapisuje podaną przez *Memorial diplomatique* wiadomość, według któréj mają być wkrótce przywrócone urzędowe stosunki pomiędzy Anglią a Watykanem i p. Plunkett zamianowany posłem angielskim przy Stolicy św. — Wiadomość tę tak radosną dla całego świata katolickiego zapisujemy z pewném zastrzeżeniem, nie sądząc, iżby p. Gladstone w krytyczném swém położeniu, kiedy musi twardy toczyć bój o własną egzystencyą, śmiał rozpoczynać nową walkę z uprzedzeniami i nienawiścią, jaką pała stary anglikanizm ku Kościołowi katolickiemu.

Egiptowi zagrażają nowe i to bardzo groźne zawikłania. Jak donosi telegraficzne biuro *Reutera*, wykryto w dniu wczorajszym w Kairze spisek, mający na celu zamordowanie Arabi beja. Wskutek tego aresztowano wielu oficerów narodowości czerkiewskiéj; w mieście panuje bardzo silne wzburzenie pomiędzy ludnością. Doniesienie ajencyi *Reutera* potwierdza nadchodzący w téj chwili telegram biura *Wolffa*, podający liczbę aresztowanych oficerów na 16; spisek przeciw naczelnikowi stronnictwa narodowego zawiązać mieli ci oficerowie, których Arabi bej pominął przy awansach wojskowych. Egiptowi zagraża nadto zatarg z Włochami. P. Gladstonowi powiodło się, jak się zdaje, wciągnąć do akcyi przeciw dzisiejszemu gabinetowi egipskiemu i Włochy, które przez zajęcie terytoryum na południowo-zachodnim wybrzeżu Afryki weszły w bezpośredni kontakt z Egiptem i obudziły podejrzenie panującego dziś stronnictwa narodowego, któremu przywodzi Arabi bey. Gabinet angielski, korzystając z powstałego ztąd zatargu pomiędzy Włochami a Egiptem, zaproponował, ażeby obu państwom przyznane zostały prawa zwierzchnicze nad terytoryum, jakie zajmują na południowo-zachodnim wybrzeżu morza Czerwonego. Propozycyą angielską odrzuciła ministeryalna Rada egipska, oświadczając się jedynie z gotowością zawarcia układu prywatnego z Towarzystwem Rubattino. Wobec téj deklaracyi rządu egipskiego oświadczył ze swéj strony włoski ajent dyplomatyczny w Egipcie, że chociażby postanowienie rządu egipskiego miało być stanowcze i nieodwołalne, pozostanie ono bez wpływu nd decyzyą Włoch, które terytoryum Assab uważają za swoję prawowitą posiadłość

Obecna sytuacya w Irlandyi i p. Gladstone.

Wśród różowego brzasku wschodzącego słońca pokoju, wśród urzędowych i nieurzędowych zapewnień, że na horyzoncie politycznym trudno dopatrzeć się choćby jednéj chmurki, któraby zapowiadała nadchodzącą burzę wojenną — wśród tego arkadyjskiego szczęścia i zobopólnego zaufania wśród rodziny państw europejskich nadchodzą z dalekiego zachodu, z broczącéj się od wieków krwią nieszczęśliwéj Irlandyi ustawicznie wiadomości o straszliwych mordach, dokonywanych wprawną ręką nieznanych spiskowców na potomkach tych, co naszli przed wiekami Zieloną wyspę i wyzuwszy cały naród z własności, zamienili go w rzeszę starożytnych Heletów. Krwawy ten dramat straszliwych zapasów, jakie wiedzie od wieków Irlandya z zdobywcami angielskimi, przechodzi, jak wszystko zapowiada, w groźne przesilenie, które skończyć się musi albo restauracyą dawnych praw autochtonów wyspy, albo zupełném pognębieniem i śmiercią milionowego narodu. Tę to kryzis dziejową zdaje się przeczuwać p. Gladstone i mimo nawoływania terorystów, którzy innego nie znają, lub znać nie chcą środka, jak krew i żelazo, nie chce przyłożyć ręki do krwawego dzieła, i odegrać roli kata i niszczyciela całego narodu. Zwolennicy teroryzmu w prasie swéj i parlamencie dowodzą ustawicznie, że bil agraryjny, krzywdząc tylko właścicieli gruntów w Irlandyi, nie zadowoli nigdy agitatorów irlandzkich, i w tym celu domagają się zbadania skuteczności ustawy rolnéj — premier angielski zapobiegliwością swą i wielką większością dokazuje tego, że Izba odrzuca wniosek torysów a Anglia postanawia w nową uzbroić się cierpliwość. Czas jednak nagli, — nie ma dnia, w którymby do Londynu nie nadchodziły wiadomości o nowych i coraz straszliwszych mordach; wzburzenie wzrasta a nawet w samém stronnictwie prezesa gabinetu, wśrod liberalnych wigów odzywają się głosy, dowodzące, że, bądź co bądź, należy już raz położyć koniec temu nieznośnemu stanowi rzeczy w Irlandyi. — Położenie p. Gladstona staje się z dniem każdym coraz krytyczniejsze. Ma on dziś przeciwko sobie nie tylko całą opinią publiczną w Anglii, ale i cały liberalny świat europejski. Korespondenci liberalnych dzienników europejskich nie znajdują choćby słowa współczucia dla obłąkanego w rozpaczy ludu irlandzkiego, nie chcą widzieć, że ludowi temu, jak każdemu innemu równe przyznać należy prawa a w pierwszym rzędzie ułatwić mu nabywanie własności gruntowéj, tego koniecznego warunku rozwoju społeczno-ekonomicznego każdego kraju — korespondenci ci wysilają się jedynie na kreślenie ponurych i straszliwych opisów bezprawia i mordów, jakiemi liga ziemska i inne tajne stowarzyszenia irlandzkie objawiają swoję egzystencyą i kroczą systematycznie do raz wytkniętego celu. Ci to liberalni korespondenci w swej nienawiści do katolickiego ludu irlandzkiego porównują dziś agitatorów irlandzkich do nihilistów rosyjskich, nie chcąc wiedzieć, że ruch irlandzki różni się całkiém od krwawych robót rewolucyonistów moskiewskich. W Irlandyi nędza i śmierć głodowa wciska krwawe żelazo do rąk spiskowcom, w Rosyi walczy rewolucya z caratem o prawa polityczne. Na tę to różnicę wskazał p. Gladstone na jedném z ostatnich posiedzeń Izby angielskiéj, i wyznał, że rewolucya irlandzka ma charakter socyalny i wielkie wypowiedział słowo, że wszelkie usiłowanie rządu kraju wolnego nie zdoła niczego dokazać przeciwko tym, co walczą o chleb powszedni. P. Gladstone przyznał się tedy do niemocy i jeżeli z jednéj strony nie ustępuje od steru rządów, a z drugiéj nie idzie za głosem terorystów, to, jakeśmy wyżéj powiedzieli, nie chce brać odpowiedzialności przed trybunałem historyi, któraby musiała wydać nań wyrok potępienia za mord całego narodu. Małoduszna opozycya widzi w tym uporze pierwszego ministra angielskiego cele osobiste i grzeszną ambicyą utrzymania się przy władzy. My p. Gladstonowi nie przypisujemy tak niecnych pobudek i uważamy go za jedynego wśród angielskich mężów stanu, który zdolen pomyślnie rozwiązać ten gordyjski węzeł rolnéj kwestyi irlandzkiéj.

Wiec w Poznaniu.

Wczoraj o godzinie 6¼ zagaił przewodniczący komitetu wyborczego miasta Poznania, ks. dr. Kantecki na wielkiéj sali bazarowéj wiec, zwołany przez tenże komitet, celem wysłania petycyi do p. naczelnego prezesa w sprawie szkół tutejszych.

Sala była zapełniona słuchaczami ze wszystkich warstw społeczeństwa, najwięcéj rzemieślnikami — nie brakło atoli inteligencyi, która sprawą szkół naszych coraz więcéj zajmować się zaczyna.

Z prowincyi widzieliśmy p. Adolfa Koczorowskiego z Dębna, który zajmując się w swéj okolicy gorliwie szkołami, przybył przypatrzeć się, jak w Poznaniu rzecz ta bywa traktowana. Z posłów zaszczycili wiec swą obecnością pp. Kantak i Magdziński, z których ostatniego zgromadzenie uprosiło sobie na przewodniczącego. — Projekt petycyi rozdano pomiędzy obecnych — poczém ks. dr. Kantecki w obszernéj mowie wyłuszczał powody wysłania téj petycyi i objaśniał tutejsze stósunki szkólne.

Cyfry i fakta, jakie podawał, znane już są po części czytelnikom naszym z licznych artykułów, jakie w *Kuryerze* szkołom poznańskim poświęciliśmy; — dowodził, że szkoły tutejsze ani pod względem religijnym, ani narodowym nie dawają dzieciom tego, czego my Polacy i katolicy od szkoły mamy prawo żądać.

Szkołom tym nadano od roku 1873 charakter symultanny, a tak liczba nauczycieli protestanckich i niemieckich, jako téż cały system szkólny wyraźnie nam wskazują, że zadaniem tych szkół jest: zgermanizowanie dzieci naszych i niedopuszczenie, aby Kościół i religia katolicka należny wpływ na serca ich wywierały. My Polacy przekonani, że jedynie szkoła wyznaniowa oparta na podstawie religijnéj odpowiedzieć może zadaniu chrześciańskiego wychowania i wykształcenia dzieci, żądamy, aby szkołom naszym przywrócono znowu charakter przynależny.

Religia w tych szkołach jest bez nadzoru kościelnego, chociaż protestanckim duchownym już od roku nadzór nad religią protestancką oddano; religia ta jest wykładana w sposób nie zawsze prawidłowy i dla tego żądamy, aby nadzór nad wykładem téj religii przywrócono znowu jedynie do tego uprawnionym organom, to jest duchownym katolickim.

Ponieważ szkoła powinna pozostać w łączności z Kościołem, przeto żądamy, aby dzieci katolickie brały udział w uroczystościach kościelnych i chodziły przed nauką na mszą św. W smutnych barwach kreślił mówca upadek moralny dzieci, które często z ław szkólnych idą na ulicę lub przed kratki sądowe; powodem tego zaniedbanie religijnéj strony wychowania.

W drugiéj części swego przemówienia wyjaśniał mówca krzywdę, jaka nam się dzieje pod względem językowym.

Po odczytaniu pètycyi przez przewodniczącego wiecownicy zgodzili się jednomyślnie na wysłanie jéj do naczelnego prezesa.

Przemawiał następnie p. Franciszek Dobrowolski o tak zwanéj agitacyi, czyli ruchu polsko-narodowym, który, zdaniem ministra Gosslera, ma być tak strasznie niebezpiecznym dla całości i bezpieczeństwa państwa pruskiego. Na każdém polu dzieje nam się krzywda; pod narodowém zarówno jak religijném względem nie dotrzymano nam poręczonych przyrzeczeń i obietnic. Szkoła jęczy pod naciskiem germanizmu i symultanizmu; ze sądów i urzędów język polski wyparty; stowarzyszenia nasze otoczone dozorem policyjnym, i choć na zupełnie neutralném działają polu, zarzucają im wrogie dla państwa zamiary. Jakkolwiek podoba się władzom i ministrom nazywać to nasze działanie, jest ono niczém inném więcéj, jak legalną na podstawie prawnéj opartą obroną praw naszych, jest okrzykiem boleści, jaka się wyrywa z piersi naszéj, kiedy czujemy krzywdę, którą nam wyrządzają.

Takiéj agitacyi my nigdy nie zaprzestaniemy: będziemy wybierali posłów Polaków, aby w Berlinie bronili praw naszych, będziemy wnosili skargi i zażalenia na krzywdy, jakie znosimy; będziemy się wiązali w towarzystwa konstytucyą dozwolone, bo opór zbiorowy zawsze silniejszy i skuteczniejszy, aniżeli opór jednostki.

Hańbą byłoby, gdybyśmy spokojnie i z założonemi rękoma poddawali się przeciwnikom naszym, zasłużylibyśmy na pogardę samych Niemców, z których roztropniejsi i szlachetniejsi mają cześć i szacunek dla naszych dziejów, dla naszego pięknie brzmiącego języka. Nie tylko duchowieństwo i szlachta, jak to mówił minister Gossler, ale cały naród poczuwa się do obowiązku takiéj agitacyi. Chcemy być Polakami, a tę wolą naszą objawiamy nie samemi tylko słowami i skargami, ale także czynami w granicach prawem dozwolonych. Gdybyśmy tego nie czynili, zasłużylibyśmy na zarzut zgałganienia (Verlumpung), jaki nam w nienawiści swojéj uczyniło jedno z niemieckich pism tutejszych.

Zgromadzeni podziękowali obu mówcom głośném brawo i hucznemi oklaskami za ich przemówienia.

Następnie przyjęto rezolucyą téj treści:

„Oświadczamy, że prowadzimy wszyscy agitacyą, to jest bronimy naszego narodowego bytu i domagamy się praw nam przynależnych, a dochodzimy tego w drodze prawnéj i obronę tę, zwaną agitacyą, prowadzić będziemy dopóty, dopóki uprawnionym naszym żądaniom zadość się nie stanie.“

Zebrani podziękowali przewodniczącemu, który o godzinie 8 wiec zamknął.

Policyą reprezentował komisarz policyjny, pan Bittner.

Petycya do naczelnego prezesa brzmi, jak następuje:

Ekscelencyo!

Polska i katolicka ludność miasta Poznania była zawsze zasadniczo przeciwną symultannemu charakterowi, jaki szkołom miejskim w Poznaniu w roku 1873 nadano i od samego początku téż przeciw téj wbrew woli polskich i katolickich ojców rodzin uskutecznionéj zmianie protestowała. Po raz ostatni uczyniliśmy to w petycyi przesłanéj dnia 13 lutego 1880 r. do królewskiego ministerstwa wyznań, na którą minister Gossler odpowiedział nam pod dniem 16 stycznia 1882 r.

Ponieważ mimo zapowiedzianych w téj odpowiedzi zmian i ulepszeń nic się dotąd w miejskich szkołach poznańskich nie zmieniło i nie polepszyło — przeto pozwalamy sobie Waszéj Ekscelencyi, jako naczelnikowi téj dzielnicy, żądania i prośby nasze przedłożyć w téj nadziei, że Wasza Ekscelencya, jako autor rozporządzenia naczelno-prezydyalnego z dnia 27 października 1873 r., znając dokładnie stósunki szkólne w Poznaniu, przyczynić się zechcesz nie tylko do urzeczywistnienia ulg w piśmie ministeryalném zapowiedzianych, ale nadto i dalsze życzenia nasze łaskawie uwzględnić raczysz.

Wytrwała protestacya obywateli miasta Crefeldu doprowadziła do tego, że 1 kwietnia r. b. czterem z tamtejszych szkół symultannych przywrócono charakter wyznaniowy. Nas ożywia i do dalszych kroków i starań zachęca ta niewzruszona nadzieja, iż tak samo, jak obywatele krefeldzcy uwzględnienia żądań naszych się doczekamy.

Prosimy tedy Waszę Ekscellencyą, abyś powagą wysokiego stanowiska i urzędu swego, oparty na znajomości stósunków i potrzeb tutejszych, petycyą naszę u rządu królewskiego łaskawie poparł i przywrócenie miejskim szkołom naszym charakteru wyznaniowego przeprowadzić zechciał.

Z boleścią patrzymy na to, jak religijne wychowanie dzieci naszych w szkołach symultannych coraz więcéj chromieje, jak wiara i przywiązanie ich do Kościoła św., jego prawd i praktyk z każdym rokiem słabną.

Inaczéj téż być nie może, jeżeli liczba dzieci katolickich do liczby katolickich nauczycieli w tak anormalnym zostaje stósunku, jeżeli tak ważny przedmiot, jak nauka historyi powszechnéj prawie wyłącznie powierzana bywa protestantom, którzy na religijne uczucia dzieci naszych względu żadnego nie mają, — jeżeli szkoła żadnéj z Kościołem nie ma styczności, jeżeli wykład religii katolickiéj pozostawiony jest bez wszelkiego nadzoru ze strony jedynie do tego uprawnionych organów Kościoła katolickiego.

Według najnowszych, autentycznych dat zestawionych w sprawozdaniu tutejszego magistratu mamy w 6 niższych szkołach miejskich miasta Poznania na 4230 dzieci katolickich tylko 55 nauczycieli katolickich t. j. na 77 dzieci katolickich jednego nauczyciela katolika. Jestto stosunek bardzo niekorzystny i o całe niebo różniący się od stosunku dzieci ewangielickich do nauczycieli tegoż wyznania: tutaj bowiem jeden nauczyciel przypada na 36 dzieci ewangielickich. W 4 szkołach bezpłatnych stosunek ten jest jeszcze gorszy, podczas bowiem, gdy jeden nauczyciel katolicki przypada na 97 dzieci katolickich, przypada jeden nauczyciel ewangielik na 31 ewangielickich dzieci.

Prosimy tedy najprzód o przywrócenie szkołom naszym charakteru wyznaniowego, aby dzieci nasze przez katolickich i polskich nauczycieli kształcone być mogły na podstawie naszéj świętéj religii — dopóki zaś to nie nastąpi, żądamy, aby liczba nauczycieli katolickich i polskich odpowiednio powiększona została.

W zacytowanéj powyżéj odpowiedzi ministeryalnéj z dnia 16go stycznia roku bieżącego powiedziano w tym względzie, że skoro tylko zawakują posady w tych szkołach, starać się będą władze o ile możności o to, aby liczba katolickich nauczycieli przy symultannych szkołach w Poznaniu powiększoną została. Oczekujemy dotąd napróżno tego przyobiecanego powiększenia liczby nauczycieli katolickich.

Podczas gdy nad wykładem ewangielickiéj nauki religii już od roku nadzór i kierownictwo wykonywa kilku protestanckich duchownych — my Polacy i katolicy napróżno wyczekujemy spełnienia zapowiedzi wyrażonéj w piśmie z dnia 16 stycznia r. b. w którém powiedziano: „Co się tyczy oddania jednemu z księży katolickich kierownictwa planem przepisanéj nauki religii katolickiéj, to rokowań odnośnych nie zdołaliśmy jeszcze do końca doprowadzić.“

Pozwalamy sobie przeto Waszą Ekscelencyą najuniżeniéj prosić, aby owe rokowania zostały przecież kiedyś ukończone i aby nadzór i kierownictwo katolickiéj nauki religii duchownym naszym powierzone być mogły. Przy téj sposobności nadmieniamy, że jeżeli dla nadzoru nauki ewagielickiéj, udzielanéj 1274 dzieciom ewang. potrzeba było 4 duchownych protestanckich — to jeden duchowny katolicki nadzorowi religii katolickiéj, udzielanéj 3520 dzieciom, a więc trzy razy tak wielkiéj liczbie, żadną miarą podołać nie może.

Ponieważ szkoły poznańskie jako takie żadnéj z Kościołem nie mają styczności — przeto téż dzieci nasze powoli odwykają od nabożeństwa i zamiłowania służby Bożéj, i ku wielkiéj szkodzie własnéj a naszéj boleści tracą zmysł religijny. Z tego powodu pozwalamy sobie prosić uprzejmie Waszę Ekscelencyą, aby z Jéj polecenia odtąd dzieci katolickie pod przewodnictwem i nadzorem swych nauczycieli na msze święte chodziły i w uroczystościach kościelnych udział brały — jak się to przed rokiem 1873 na prawym brzegu Warty regularnie działo.

Ważne powody zniewalają nas także przedłożyć Waszéj Ekscelencyi nasze zażalenia tyczące się języka wykładowego w szkołach tutejszych.

Od r. 1873 został przez Waszę Ekscelencyą za zezwoleniem ministerstwa oświecenia zaprowadzony we wszystkich szkołach elementarnych W. Księstwa Poznańskiego język niemiecki jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów szkólnych z wykluczeniem nauki religii i języka polskiego.

Rozporządzenie to jest niezgodne z wyraźną i niedwuznaczną obietnicą Najjaśn. Króla Fryderyka III, który przy okupacyi ziem polskich 1815 r. uroczyście zagwarantował nam prawa języka polskiego w szkole. Późniejsze rozporządzenia szkólne i to z lat 1842 i 1867, odnoszące się do W. Księstwa Poznańskiego, nie naruszały tego prawa, wynikającego nadto z prawa przyrodzonego.

Zerwanie z dotychczas praktykowaną w szkołach naszych zasadą: że uczyć można tylko w ojczystym języku, co się stało wskutek rozporządzenia Waszéj Ekscelencyi z 1873 r., uzasadniano dotąd niedostateczną znajomością języka niemieckiego u ludności polskiéj z jednéj strony, a z drugiéj potrzebą większéj znajomości tegoż języka u ludności naszéj, związanéj dość ściśle z administracyjnemi i ekonomicznemi stósunkami Prus i Niemiec. Ażeby tę większą znajomość języka niemieckiego polskiéj ludności przyswoić, przeznaczyłeś Wasza Ekscelencya rozporządzeniem swojém nie tylko znacznie większą ilość tygodniowych godzin dla języka niemieckiego, ale nadto uczyniłeś tenże język instrumentem nauki, wprowadzając go do szkół, przez dzieci polskie odwiedzanych, jako język wykładowy w miejsce języka ojczystego tychże dzieci.

Nie wchodząc w to, czy szkoła do 1873 r. podawała dzieciom szkólnym dostateczną, czy niedostateczną znajomość języka niemieckiego, wyznajemy, że odpowiednia znajomość tegoż języka jest nam w naszym własnym interesie potrzebną. Jesteśmy wszakże mocno przekonani, że środek przepisany w rozporządzeniu Waszéj Ekscelencyi jest mylny, że do pożądanego rezultatu nie doprowadzi, a kształcenie dzieci naszych w szkole tamuje. Jeżeli w myśl rozporządzenia Waszéj Ekscelencyi szkoła ma większą, aniżeli dotąd, znajomość niemieckiego języka polskim dzieciom przyswajać, to zadania tego nie można przecie tak pojmować, jakoby ono być miało jedyném i wyłącznem zadaniem szkoły z ograniczeniem i poszkodowaniem tego zadania, jakie szkoła ma względem innych jeszcze przedmiotów elementarnéj nauki w szczególności, a w ogólności względem umysłowego rozwoju dzieci szkólnych. Tymczasem przez to, że język niemiecki stał się wyłącznym instrumentem nauki, praktyka w szkole wyrabia to, że szkoły tutejsze z instytucyi kształcących zarówno w wszystkich przedmiotach elementarnéj nauki przeobrażają się na instytucye, mające na oku przedewszystkiém naukę jednego tylko przedmiotu i to języka niemieckiego. W miarę, jak inne przedmioty elementarnéj nauki są wyzyskiwane, bo to się z saméj praktyki wywięzuje, przez wykład niemiecki na korzyść języka niemieckiego, dzieci nasze nie nabierają w drugich przedmiotach szkólnych ani jasnych pojęć, ani przez pensum szkólne przepisanéj sumy wiadomości elementarnych, a ich rozwój umysłowy i siła myślenia są powstrzymywane i osłabiane.

Tém bardziéj trzeba nam się tych szkodliwych następstw obecnego systemu szkólnego lękać, że tu w Poznaniu nawet przy szkołach niepłatnych, gdzie jest dwa razy tyle polskich dzieci, co niemieckich, są bardzo licznie zatrudnieni nauczyciele, którzy języka polskiego zgoła nie znają, a jednak uczą dzieci nasze nawet w niższych i najniższych klasach.

Nie jest oczywiście łatwą rzeczą dotykalne stawić dowody na szkodliwe następstwa usunięcia ojczystego języka z wykładu szkólnego, pozwolimy sobie wszakże na podstawie urzędowych sprawozdań tutejszego magistratu przedłożyć Waszéj Ekscel. z stósunków tutejszych szkół niepłatnych cyfry, które Waszę Ekscelencyą muszą skłonić ku przekonaniu, że nasza skarga jest — niestety — aż nadto uzasadniona. Z sprawozdań tych bowiem wykazuje się, że z pomiędzy polskich dzieci, oddawanych do tutejszych szkół niepłatnych, uderzająco mały procent kończy całe pensum szkoły i opuszcza ją z pierwszéj klasy. Większość dzieci polskich zatrzymuje się w średnich klasach i do dwóch klas pierwszych już nie dochodzi. Niechby rozmaite tego były przyczyny, to jednak za najpierwszą i najwięcéj na to oddziaływającą należy uważać skreślenie języka ojczystego jako wykładowego.

Na poparcie naszego twierdzenia, naszéj skargi, przedkładamy Waszéj Ekscelencyi zestawienie cyfr z ostatnich lat sześciu, wykazujących w poszczególnych latach: 1) ogólną sumę dzieci polskich i niemieckich w szkołach niepłatnych, 2) liczbę dzieci polskich a niemieckich w najniższych szóstych klasach, 3) liczbę dzieci polskich a niemieckich w pierwszych i drugich klasach z osobna i razem wziętą:

Rok	Ogólna liczba dzieci		w VItych kl. dzieci		w I kl. dzieci		w II kl dzieci		w I i II kl. dzieci	
	polsk.	niem.	polsk.	niem.	pols.	niem.	pol.	niem.	polsk.	niem.
1876	2150	1164	755	312	42	91	95	100	137	191
1877	2330	1205	731	287	29	66	104	115	133	181
1878	2448	1389	766	330	63	101	154	166	217	267
1879	2545	1471	675	354	79	93	158	140	237	233
1880	3019	1636	889	370	100	127	191	172	291	299
1881	3233	1698	915	412	119	130	207	207	326	337

Cyfry powyższe wykazują, że chociaż dzieci polskich jest dwa razy tyle w szkołach niepłatnych, co niemieckich, to liczba tych, które kończą szkołę na drugiéj i pierwszéj klasie, nie dochodzi nawet do liczby dzieci niemieckich w obu najwyższych klasach.

Przy takich rezultatach trudno uważać szkoły tutejsze za zakłady, służące dla wszystkich mieszkańców miasta Poznania; są to raczéj zakłady, urządzone dla ludności niemieckiéj, ale nie dla polskiéj. Przy takiéj praktyce nie tylko prawa języka polskiego, zagwarantowane w szkole przez uroczyste obietnice i słowa Monarchów pruskich, nie są nam dotrzymywane, ale nawet prawo przyrodzone i prawo Boskie nie znajduje poszanowania. Państwo pruskie zalicza się w świecie cywilizowanym do tak zwanych „państw prawnych,“ to téż Wasza Ekscelencya raczy przyznać, że my Polacy, dopóki wypełniamy nasze obowiązki względem państwa, względem rządu pruskiego, mamy prawo żądać od niego, aby nam przynajmniéj podawał publiczne środki do zadośćuczynienia naszym przyrodzonym potrzebom, a środków tych nie usuwał. Jedną z takich przyrodzonych potrzeb jest wykład nauki w ojczystym języku dzieci szkólnych.

Tego nam rząd pruski obecnie nie daje; ten środek został nam w dziedzinie publicznego kształcenia dzieci naszych w szkołach elementarnych przez rozporządzenie Waszéj Ekscelencyi usunięty, skutkiem czego rozwój umysłowy dzieci naszych jest w wysokim stopniu tamowany, za czém pójść musi nieuniknione relatywne zubożenie ludności naszéj.

Powyższa skarga nasza nie da się nawet przez to osłabić, że Wasza Ekscelencya w swém rozporządzeniu nakazałeś używać języka ojczystego dzieci naszych przy wykładzie nauk w razie potrzeby do pomocy, bo tu w Poznaniu zastrzeżenie to staje się w wielu przypadkach bez wartości skutkiem, że powiatowy inspektor szkólny miasta Poznania nie przyjmuje potrzebnéj liczby nauczycieli Polaków, za to przyjmuje bardzo wielu Niemców, a z pomiędzy nich głównie takich, co języka polskiego nie znając, z dziećmi naszemi porozumieć się nie mogą. Z postępowania tego tłomaczył się Magistrat Waszéj Ekscelencyi w osobnym memoryale tém, że między nauczycielami Polakami trudno mu znaleść z odpowiednią dla szkół tutejszych znajomością języka niemieckiego, a między nauczycielami Niemcami takich, coby znali język polski.

Jaka jest wartość tego tłomaczenia się, pozostawiamy to osądzeniu Waszéj Ekscelencyi, dodając z naszéj strony to, że na nas robi ono wrażenie, jak gdyby do krzywdy, która nam się niewątpliwie dzieje przez takie obejście przepisu Waszéj Ekscelencyi, w tym przypadku na naszę korzyść przemawiającego, chciano dodać jeszcze lekceważenie.

Zanieść także musimy do Waszéj Ekscelencyi skargę na to, że nauka języka polskiego jest w szkołach tutejszych bardzo zaniedbaną. Liczba godzin tygodniowych przepisana dla tejże nauki przez Waszę Ekscelencyą jest zbyt małą, nadto lekcye téj nauki bywają umieszczane w końcowych godzinach przed i po południowych, skutkiem czego nieraz jeszcze wypadają. Nauka ta bywa udzielaną bez wszelkiéj kontroli zwierzchniéj nad nauczycielami, a dzieją się nawet takie rzeczy, że dla braku nauczycieli Polaków udzielają ją nauczyciele Niemcy, języka polskiego nie znający. Odnosi się to tak do szkół niepłatnych, jak płatnych.

Wytoczywszy nasze skargi z względu na język wykładowy, zanosimy przeto do Waszéj Ekscelencyi najuniżeńszą prośbę:

abyś Wasza Ekscelencya mocą urzędu swego raczył sprawić: żeby przy szkołach tutejszych usunięte zostały wszelkie przeszkody, z powodu których tak mały procent dzieci naszych kończy szkoły z pierwszą klasą, by szkoły tutejsze były dla dzieci naszych w całéj pełni publicznemi zakładami elementarnego kształcenia, jakiemi są dla dzieci niemieckich.

W szczególności zaś upraszamy Waszę Ekscelencyą:

1) o przywrócenie w szkołach tutejszych języka polskiego, jako wykładowego;
2) o zniesienie przepisu, skazującego naukę języka polskiego na końcowe godziny planu szkólnego;
3) o wydanie zakazu, aby nauczyciele nie znający języka polskiego, nie byli używani do udzielania nauki tegoż języka;
4) o rozporządzenie, aby w szkole Sredniéj nauka języka polskiego wcieloną była do planu szkólnego, a nie ustawiona po za planem;
5) o powiększenie liczby tygodniowych godzin dla nauki języka polskiego;
6) o nakazanie powiatowemu inspektorowi szkólnemu, jako téż deputacyi szkólnéj, aby zgodnie z przepisem ad I rozporządzenia Waszéj Ekscelencyi z 27 października 1873, do wszystkich tutejszych szkół ludowych, a mianowicie niepłatnych, władze te odtąd powoływały i przyjmowały tylko takich nauczycieli, którzy język polski dobrze znają.

W nadziei, że Wasza Ekscelencya raczysz prośbę naszę tak w kierunku wychowania religijnego, jak języka polskiego uwzględnić, zostajemy

Waszéj Ekscelencyi

słudzy najuniżeńsi

Obywatele miasta Poznania.

Poznań d. 11 Kwietnia 1882 r.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 11 kwietnia.

(Pisma protestanckie o sojuszu z centrum.)

Rhein. Westf. Post, pismo wolno-konserwatywne wychodzące w Barmen, uczyniło niedawno „konserwatystom z wschodu“ zarzut, iż nie wiedzą tak dokładnie, jak „konserwatyści z zachodu“, czém jest „ultramontanizm“ w rzeczywistości, gdyż w przeciwnym razie konserwatyści nie byliby tak zaciętymi wrogami ustaw majowych i nie byliby z centrum zawierali kompromisu. Prócz tego zarzuciła *Rhein. Westf. Post* swym „zwolennikom z wschodu“, iż nie zgłębili dość gruntownie ostatecznego celu kulturkampfu; kulturkampf bowiem to nic innego, jak „walka obronna przeciw dążnościom Kuryi do zapanowania nad całym światem, która to Kurya od tysiąca lat całkiém zapomniała o słowach „Zbawiciela: iż „królestwo jego nie jest z tego świata.“

Na te zarzuty w długim artykule odpowiada *Kr. Ztg.*: wywody jéj można streścić w tém zdaniu: „Jeśli Nadreńczycy zarzucają nam, iż zapominamy o tém, że kulturkampf niczém inném nie jest, jak dalszym ciągiem odwiecznego sporu między cesarzem a Papieżem, to na ten zarzut odpowiadamy pytaniem: czyście się nic nie nauczyli? Papież, powiada *Kreuz Ztg.*, nie jest obecnie już „suwerenem posiadającym świecką władzę, lecz tylko duchownym naczelnikiem Kościoła katolickiego, którego w tym charakterze nie może dosięgnąć broń świecka. Ustawy majowe posługiwały się zbyt okrutnemi środkami i dla tego wobec Kościoła katolickiego nie odniosły spodziewanego skutku, przyczém na dobitkę liberalni sprzymierzeńcy, z którymi rząd prowadził kulturkampf, umieli Kościołowi ewangielickiemu większe jeszcze zadać ciosy, aniżeli katolickiemu.“

W końcu główny organ staro konserwatystów wyraża zdziwienie, iż właśnie nadreńscy konserwatyści zamykają oczy na zgubne skutki kulturkampfu, ponieważ to oni pierwsi podczas rządów Falka wydali jęk boleści z powodu zamiany szkół wyznaniowych na symultanne.

O téj kłótni domowéj między temi konserwatywnemi pismami pozwolę sobie kilka uwag: Oba organa są protestanckiemi „aż do szpiku kości“, tylko że *Kreuz Ztg.* jest ostrożniejsza od swéj nadreńskiéj koleżanki. *Kreuz Ztg.* sądzi, że więcéj odda usług sprawie przez siebie popieranéj, jeśli odwołując się na dzieje popierać będzie zdanie, iż Rzymu nie można materyalnemi i fizycznemi pokonać środkami. Między wierszami jednak można wyczytać zachętę, aby walkę przeciw katolicyzmowi prowadzić mniéj okrutnemi środkami. Nienawiść tę łatwo sobie wytłómaczyć ową zasadniczą antitezą, jaka istnieje między protestantyzmem a katolicyzmem. Ze *Kreuz Ztg.* przemawia teraz za zawieszeniem broni, to czyni to ze względu na przyszłe wybory do sejmu pruskiego. Obawia się ona bowiem, aby w tych okręgach, gdzie katolicy stanowią poważną mniejszość, nie agitowało cen-

Pokłosie.

XLIII.

Mówiąc nie dawno o ogrodach, rozszerzyliśmy się nad wdziękiem kwiatów, wskazaliśmy ścisłe ich zespolenie z dziejami serca i życia ludzkiego. Ale pono drzewa większe jeszcze dla pamięci i duszy miewają znaczenie. Kwiat każdy z jesienią wiednie i usycha, zakwitnie on na wiosnę, ale innym już kielichem, na inném téż bodaj miejscu. A tymczasem drzewa niewzruszenie pozostają, niby na straży powierzonych sobie miejscowości, ocieniają jakoby skrzydłem liczne pokolenia, wiążą się, nie już z wspomnieniem jednego dnia, lub wiosny jednéj, ale z pamiątkami całych lat, całych epok w życiu, młodości, lub dzieciństwa, stanowią tło i ramy konieczne tego lub owego obrazu, wyrytego stale w zwierciedle duszy. Nie dziw, że od najdawniejszéj starożytności drzewa wzbudzały osobną cześć u ludów, i otoczone nieraz bywały aureolą jakiéjś mitycznéj świętości. Każda mitologia ma swoje święte gaje, święcone drzewa. Kelty dla dębu chowają cześć balwochwalczą, wiosenne obrządki Druidów wiążą się z pierwszém zazielenieniem niebotycznéj króla lasów korony, a kapłanki Galów w białe przybrane szaty, jak Velleda lub Norma, witają rok nowy zaklętém hasłem, rzucając wśród lud zebrany świeżą gałązkę jemioły. Mitologia skandynawska, skarbnica najgłębszych mytów i najpiękniejszych allegoryi, wspomina jesion olbrzymi, wyrosły opodal Walhalli i wiecznéj bogów w Asgardzie stolicy. Jesion ten, zwan *Ygdrazil*, trojakim korzeniem sięga ziemi, niebios i piekieł, tę ostatnią odnogę wiecznie pożera wąż na dnie piekielném ukryty, a biała wewiórka ustawicznie biega z dołu, aby donosić orłu królującemu na szczycie, jak dalece szatańskie postępuje dzieło. A tymczasem z obawy, aby ono drzewo, z którém związane są przeznaczenia świata, nie uschło przypadkiem, trzy dziewice, trzy Walkirye, uosabiające przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wciąż wodą kryniczną podlewają pień tajemniczy starego *Ygdrazilu*. Cześć drzew znaczy się już w aryjskich podaniach, ogarnia Grecyą legendami pełnemi wdzięku i poezyi. W tęsknocie za zniknionym światem pogańskim Schiller wzdychał do epoki bóztw greckich, kiedy to

Eine Dryas lebt in jedem Baum.

Do tych Dryad, Hamadryad i nymf leśnych przybywały dzieje powstania pojedyńczych drzew i krzaków. Tu zaklęty w cyprys smutek młodego myśliwca utrwalał się w ozdobie cmętarzy, tam Dafne zamieniała się w laurowe drzewo. A i starosłowiańskie bałwochwalstwo przejmowało powszechną snać w świecie dawnym cześć dla drzew i borów. Święte kultu przybytki, Romowe, nie znały innego sklepienia nad dębów konary; pogańska Litwa skupiała się w około wyniosłych królów puszcz swoich, i Jagiełło nieraz w dziele nawrócenia ludu swego używać musiał siekiery, aby wraz z ubóstwianym dębem, lub bukiem, zwalić i wykorzenić zastarzałe bałwochwalstwa błędy.

Ale mitologiczne baśnie zawierają w sobie zawsze pewien słaby odblask i odłam prawdy, a znaczenie, przywięzywane do drzew w starożytności, początek swój brać musiało z coraz bardziéj zacierającego się podania o tém pierwszém drzewie, które spowodowało upadek ludzkości, o tém drugiém przeczutém i przepowiedzianém drzewie, przez które po upływie zbawienie przyjść miało. Jeden z najpiękniejszych pomników wieków średnich, legenda złota, *Legenda Aurea*, wiąże jednolitym ciągiem przygód i losów złowrogie drzewa wiadomości dobrego i złego, z błogosławionem drzewem odkupienia. Set puka do drzwi raju z prośbą o to lekarstwo dla chorego ojca swego Adama. Anioł mu podaje gałązkę z drzewa zakazanego, mówiąc, że skoro ta gałąź owoc wyda, Adam zdrów będzie. Za powrotem Set nie zastaje już Adama przy życiu, we łzach więc sadzi na jego grobie owę tajemniczą gałązkę. Rośnie ona, wyrasta na wielkie drzewo, które Salomon do budowy świątyni jerozolimskiéj użyć rozkazał. Ale daremnie próbowano dopasać owę belkę wspaniałą, zawsze okazała się albo za długą, albo za krótką. Zniecierpliwieni robotnicy rzucili ją więc w sadzawkę, aby służyła za kładkę przechodniom. Królowa Saby ostrzegła Salomona, iż ten, który zawiśnie na owém drzewie, — stanie się powodem zniszczenia królestwa judzkiego. Natenczas Salomon rozkazał głęboko zakopać w ziemi tajemnicze drzewo.

Na tém miejscu wykopano sadzawkę owczą, któréj wody nie tylko dla poruszenia jéj przez anioła, ale z powodu leżącego na dnie drzewa, posiadały moc leczącą. Gdy się wypełniły dni, owo drzewo spłynęło na wierzch, zaczém żydzi je wydobyli i uciosali zeń krzyż dla Chrysusa Pana. Oto zarys legendy, którą rytmem i rymem pięknie wyśpiewał czcigodny nasz prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a która rzewnie dzieje upadku i odkupienia ludzkiego skupia w jedném, o różnym owocu drzewie.

Nie sięgając tak świętych ani doniosłych wspomnień, trudno nam jednak wyjść z zaczarowanego koła poezyi, która osobnym blaskiem opromieniła lasy i drzewa po wszystkich świata krajach. Słuszna było, aby to zadanie spełnił u nas syn puszcz litewskich, który rzeczywiście zbadał pieśnią ich przepastne krainy. Wielki miłośnik przyrody, Adam Mickiewicz, przeniknął najgłębiéj i najpiękniéj zarazem całą poezyą borów. Cóż wspanialszego nad jego inwokacyą do rówienników wielkich kniaziów litewskich, drzew Białowieży, Switezi, Ponar, Kuszelewa? co piękniejszego nad opis pełen zapału drzew polskich, włożony w usta Pana Tadeusza? kto trafniéj odmalował nam knieje i mateczniki, kto wierniéj oddał gwar leśny, odgłosy bliskie czy dalekie, i ten szum tajemniczy panujący wiecznie w gałęziach, tak iż się poecie zdało

Że tam nad głową morze wiszące szalało.

Nie sam tylko Mickiewicz kochał się w drzewach i opiewał lasów czary. Wspomnienie Czarnoleskiego Jana nieodłączne od jego lipy; dąb — gaduła cuda rozpowiadał ukraińskiemu piewcy, którego jubileusz kraj świeżo z tak rzewną święcił jednością. Tasso najjaskrawszych farb dobiera, aby malować zaczarowane ogrody *dell' ingaunatrice Armida*, i przedstawia nam cudowne drzewa pokrywające się zarazem i wonném kwieciem, i złotym owocem. Dante znów bodaj najtragiczniéjszą z mąk piekielnych zamieszcza także w ogrodzie, ale strasznym, ponurym ogrodzie śmierci. Darmo tu szukać zieloności, liści, kwiatu lub owoców.

Non fronde verdi, — ma di color fosco,
Non rami schietti ma nodosi e involti,
Non pomi vi eran, ma stecchi con tosco.

Nagie konary, w których gnieżdżą się harpie, za odłamaniem gałązki płynie krew ciemna i skarga przeraźliwa. To samobójcy zaklęci w drzewa. Gustaw Doré, którego ołówek nie zawsze bywa na wysokości natchnienia dell' altissimo poeta, uchwycił tu jednak w sposób mistrzowski cierpienia i katusze tych uwięzionych druchów, spiriti incarcerati, i dreszcz przejmuje na widok owych niemych, suchych gałęzi, załamujących się ludzkiéj rozpaczy ruchem, w których też ludzkie odgadujemy męczarnie.

Tragiczne też wrażenia wiążą się w Szekspirze z drzew wspomnieniem. Nieulękniony w zbrodni Makbet uznaje dopiero bliskość kary, gdy las Dunsinanu go okala ruchomym pierścieniem mściwych. W Otellu znów najdramatyczniejsza chwila brzmi pieśnią o wierzbie, kiedy smętna Desdemona rzewną zawodzi dumkę:

Sing a green willow.

Tu znów geniusz Szekspira znalazł godnego tłomacza w Rossinim, a kto raz usłyszał sławną panią Malibran śpiewającą z prawdziwemi łzami i rzeczywistą trwogą śmierci niezrównaną aryę: Assisa al piè d'un salice, temu owe dźwięki nigdy w duszy nie przebrzmiały.

Wierzba Desdemony rozwinęła może w Mussecie osobne upodobanie do tego drzewa, nieraz w jego wierszach wspominanego. W jednéj z rzewniejszych poezyi swoich wyraził on był życzenie, aby na jego grobie pochylała się wierzba:

Mes amis, quand je mourrai
Plantez un saule au cimetière.

Przyjaźń owe życzenie młodego poety podjęła, dotąd załamane płaczącéj wierzby konary spływają jak łzy po białym pomniku, na którym wyryto powyższy wiersz, domagający się téj straży nagrobnéj.

Wierzba osobny czar wywiera na serca ludzkie, może dla tego, że najbardziéj jest rozpowszechniona na świecie, że nie ma strefy ni strony, gdzieby nie rosła i nie płakała, tak samo na naszych równinach, jak ongi super flumina Babylonis. Wszakże psalmiści izraelscy, nie chcąc śpiewać nieprzyjacielom pieśni ojczystéj, harfy swe zawieszali na wierzbach. Wierzby też ocieniały cichy grób mocarza świata na wyspie św. Heleny, a gdy nie wolno było szerzyć wspomnienia téj epoki krwi i chwały, któréj słońce zaszło gdzieś pod równikiem w falach afrykańskiego morza, podawano sobie z rąk do rąk bezimienny grobowiec, nad którym pochylone wierzby tworzyły nieznacznie sylwetkę niezapomnianego bohatera. Gałązki owych wierzb, z gatunku tworzącego osobną odmianę zwaną św. Heleny, rozsadzano i w Polsce, dopóki się legenda napoleońska nie rozwiała, zwykłém przeznaczeniem mocy bez miłości, którą Krasiński przyrównywa do dymu...

(Dokończenie nastąpi.)

trum przeciw wyborowi kandydatów partyi konserwatywnéj.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(Znaczenie dymisyi ks. Gorczakowa i nominacyi p. Giersa na ministra spraw zegranicznych.)

(ooo) „Chi va piano, va sano.“ Dwór rosyjski namyślał się długo, ale ostatecznie obrażonym przemowami jenerała Skobielewa dworom dał satysfakcyą dość znaczącą. Dziś donosi nam depesza, że książę Gorczakow otrzymał dymisyą, a w miejsce jego ministrem spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy „towarzysz“ jego, p. Giers. Podwójnie znaczące wydarzenie. Już bowiem usunięcie księcia Gorczakowa, choć w rzeczywistości od dawna nie kierował wydziałem spraw zagranicznych, musi wywołać dobre wrażenie tutaj i w Berlinie. Bo ks. Gorczakow od wojny krymskiéj uchodził jako systematyczny nieprzyjaciel Austryi, od kilku lat zaś, mianowicie od maja r. 1875, gdy, według własnych słów ks. Bismarcka, powtórzonych przez pana Blowitza, pragnął kosztem rządu niemieckiego wystawić cara Aleksandra „jako anioła stróża pokoju europejskiego“, także w Berlinie stał się persona ingrata. Przypuszczano, że ks. Gorczakow aż do śmierci pozostanie, przynajmniéj w teoryi, kierownikiem spraw zagranicznych. Dymisya więc ks. Gorczakowa jest grzecznością, wyrządzoną przez dwór rosyjski dworom zagranicznym.

Wiadomo zaś, że o posadę ks. Gorczakowa ubiegał się usilnie jenerał Ignatiew. Niejednokrotnie już zapowiadano wywyższenie jego na posadę kanclerza. Tymczasem nominacya p. Giersa ministrem spraw zagranicznych nietylko usuwa kandydaturę p. Ignatiewa i spółki Skobielewów, Czernajewów, Aksakowów itd., lecz nadto na ważny urząd wprowadza ostatecznie osobę, która, nie wiemy, czy słusznie, czy niesłusznie, ale powszechnie zaliczaną bywa do stronnictwa niemieckiego. Widocznie więc list cara do cesarza Wilhelma, pobyt wielkiego księcia Włodzimirza w Wiedniu, nominacya hrabiego Wolkensteina posłem austryacko-węgierskim w Petersburgu stanowią ogniwa łańcucha, który znowu na chwilę ścieśnia stósunki trzech dworów cesarskich, kończy epizod wywołany przemowami jenerała Skobielewa, i na teraz przynajmniéj usuwa z porządku dziennego obawy wojenne.

Zachodzi tylko pytanie, jakiego ten zwrot dozna przyjęcia w Rosyi saméj? Jeszcze ostatniemi dniami jeden z dzienników rosyjskich, *Nowosti*, domagał się kongresu, ponieważ kongres prowadzi do nieuniknionéj wojny z Austryą, gdy przeciwnie *St. Pet. Wied.* domagały się aliansu Rosyi, Austryi i Francyi, celem przywrócenia cesarstwa habsburgskiego w Niemczech, za co Austrya miała odstąpić Rosyi Galicyą! Wobec podobnych dążności p. Giers jako „zapadnik“ i jako mąż zaufania, jeżeli się tak wyrazić wolno, obcych mocarstw, mianowicie potęg niemieckich, oczywiście będzie miał dość trudne stanowisko. Na teraz jednak nominacya ta stanowi różdżkę oliwną, a nasz minister skarbu w skutek téj niespodzianki będzie mógł zaciągnąć pożyczkę jeszcze korzystniéj, aniżeli się spodziewano.

NIEMCY.

* Berlin, 11 kwietnia. *Nordd. Allgemeine Ztg* o kompromisie. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza w téj sprawie ciekawy artykuł, który w całéj przytaczamy rozciągłości: „Konserwatywno-klerykalny kompromis ze względu na projekt kościelny — pisze organ kanclerski — jest żyzną kopalnią dla bajek. *Kreuz Ztg* opowiada znowu, iż dwóch konserwatywnych posłów zwróciło się do Friedrichsruhe z prośbą o zatwierdzenie kompromisu, lecz że nie otrzymali żadnéj odpowiedzi. Jest to mylne twierdzenie. Ani jeden, ani dwóch, ani więcéj posłów nie pisało w tym względzie do kanclerza. Ponieważ ministerstwo, jak to niedawno donosiliśmy, było zaraz w początkach zdecydowane nie mięszać się do pertraktacyi frakcyjnych, dla tego téż kanclerza nie zawiadomiono o kompromisie. Nie było więc téż jakiegoś „Anfühlen“, jak sobie pozwala twierdzić *Deutsche Reichs Ztg.* — Jeśli dziennik ten skarży się, że konserwatyści już dawniéj nie zawarli sojuszu z centrum, jak się to stało przy obecnym projekcie, to powinien skargi te skierować do własnéj swéj partyi. Centrum dopiero od kilku tygodni stanęło na punkcie, który konserwatystom umożebnił rozpocząć z nimi pertraktacye. W przeciągu trzech lat tego peryodu prawodawczego, a głównie przy projekcie kościelnym, przedłożonym w roku 1880, nie zrzekło się centrum opozycyjnego stanowiska. Nie jest naszym zamiarem badać, dla czego przy obecnym projekcie centrum postanowiło opuścić stanowisko negacyi; jeśli jednakże *Deutsche Reichs Ztg* sądzi, że konserwatyści ze względu na zbliżające się wybory dali się spowodować, iż z swéj strony zbliżyli się do centrum, które inne zajęło stanowisko, to przyznaje konserwatystom zbyt mało doświadczenia politycznego. Ani konserwatyści, ani rząd nie są tak naiwnymi (werden grün genug sein), by sobie mieli robić iluzye z powodu przyszłéj postawy centrum podczas wyborów. I rząd i konserwatyści nie wątpią ani na chwilę, iż centrum pójdzie znowu ręka w rękę z swymi dotychczasowymi przeciwnikami kompromisu, jeśli uważać będzie, iż przez to rząd poniesie szkodę — i że przy wyborach do sejmu będzie agitowało na rzecz postępowców i secesyonistów, jak to uczyniło podczas wyborów do parlamentu niemieckiego.“

Na te uwagi organu inspirowanego przez księcia Bismarcka kilka tylko słów w odpowiedzi: Sądząc z dotychczasowego postępowania centrum, to frakcya katolicka przy przyszłych wyborach w wątpliwych okręgach głosować będzie na tych kandydatów, którzy jasno i wyraźnie złożą przyrzeczenie, iż domagać się będą rewizyi prawodawstwa kościelno-politycznego i to bez względu na to, czy owi kandydaci są postępowcami, czy secesyonistami, czy téż konserwatystami. — Na zarzut organu kanclerskiego, iż centrum w roku 1880 przy uchwale ustawy lipcowéj mogło zawrzeć sojusz z konserwatystami, odpowiadamy, iż wówczas kompromis był niemożliwy, bo, jak w sierpniu 1880 r. przyznały *Grenzboten*, inspirowane z oficyalnego biura prasowego, ustawa lipcowa zredagowana została z umysłu w takiéj formie, aby zmusić centrum do opozycyi przeciw téj ustawie.

— Konsekracyi księdza Herzoga dokona, jak donosi *Schles. Volksztg.*, Biskup warmijski Krementz. Jako episcopi assistentes fungować będą: Biskup-Sufragan Gleich z Wrocławia i Biskup polowy Namszanowski.

ROSYA.

* W serbskim monastyrze Pridworje w Moskwie odbyło się w niedzielę palmową uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu wyniesienia Serbii do rzędu królestw. Protoihumen zwrócił w przemowie swojéj uwagę na ważność palmowéj niedzieli w dziejach Serbii; w ten to dzień w roku 1815 podnieśli Serbowie sztandar wolności i uderzyli na Turków. Kaznodzieja wyraził nadzieję, że wszyscy Rosyanie cieszyć się z tego wypadku będą, chociaż w ostatnich czasach czuć się daje jakaś niechęć Rosyan względem Serbii. „Bracia Rosyanie! nie opuszczajcie oddanego wam ludu serbskiego — i nie pozwalajcie na to, aby nieprzyjaciele Słowiańszczyzny tryumfowali. Niechaj Bóg doda królowi serbskiemu sił do wielkich czynów, aby mógł nieszczęśliwe dzielnice serbskie *wyswobodzić od tureckiego i szwabsko-madziarskiego jarzma.*

FRANCYA.

* „Wolność sumienia w armii.“ Rząd przygotowuje dekrety i ustawę mającą „przywrócić“ w armii „wolność sumienia!“ (Słuchajcie! Słuchajcie!) Zdawać by się mogło, że biedni żołnierze rzeczypospolitéj francuskiéj zostawają pod grozą jakiejś zakapturzonéj inkwizycyi — ale gdzie tam! Cała „tyrania“ religijna polega na tém, że podczas wielkich uroczystości katolickich i procesyi publicznych, oraz przechodząc około Biskupa, żołnierze francuscy zobowiązani są okazywać pewne oznaki uszanowania.

— Zakaz. Rząd francuski przypomina Biskupom franc., że im nie wolno zwoływać ani dyecezyalnych ani prowincyonalnych synodów.

— Paryż będzie miał burmistrza: Floquet, prefekt Sekwany, wypracował już projekt, według którego Paryż będzie miał burmistrza, jak Lyon, — i dwóch zastępców; — pierwszego i drugich wybiera corocznie rada miasta Paryża, któréj burmistrz i dwaj jego adjunkci będą prezesami i zastępcami prezesa. Merowie pojedyńczych okręgów Paryża pozostaną jako urzędnicy stanu cywilnego, — burmistrz centralny będzie miał prawo nominować ich z liczby 4 kandydatów rady okręgowéj. Rząd może mera głównego złożyć z urzędu. Rada gminna może również być rozwiązana — ale nie suspendowana.

— Skandal w szkole sztuk pięknych. Z powodu śmierci nielubianego profesora, malarza Lehmanna, dopuścili się uczniowie jednéj z klas sztuk pięknych krzyczących nadużyć, szykanując zmarłego i przedrzeźniając obrządki religijne; władze szkólne nakazały zamknąć owę klasę aż do chwili, w któréj winni się przyznają i ukarani zostaną. — W Monpellier i Toulouse zbuntowała się młodzież szkólna przeciw swym przełożonym, — tak, iż znaczną liczbę uczniów musiano wydalić. Z tego powodu tak zw. stowarzyszenie młodzieży anarchicznéj miało niedawno zebranie, a nadto postanowili gimnazyaści w Monpellier zwołać wiec, na którym rozbierane będą sprawy szkólne. Kochana ta młodzież wydała odezwę, w któréj ubolewa, że wszystkie jéj bunty wywołały jedynie to następstwo, iż około 50 uczni z Monpellier i Touluzy wydalono. Proponują tedy program wspólnego działania, którego celem jest wymożenie większych swobód i zmuszenie władz do przyjęcia wydalonych. Coraz to lepiéj!

— Alzacko-lotaryngskie stowarzyszenia w Paryżu postanowiły urządzać corocznie wielki festyn dla swych rodaków z anektowanych przez Niemcy prowincyi. Pierwszy festyn tego rodzaju odbędzie się dnia 21 maja: program wskazuje koncert, deklamacye patryotyczne, turnieje itd.

— Najstarszy syn księcia Hieronima Napoleona kończy obecnie studya w Heidelbergu; zabawi on dłuższy czas w Niemczech, zajmując się głównie sprawami wojskowemi. Książę nie wstąpi do żadnéj szkoły wojskowéj, lecz odbędzie służbę wojskową tak samo, jak każdy inny Francuz. Książę Hieronim jest cierpiący — a w sferach bonapartystów obiega pogłoska, że zamierza „abdykować“ na rzecz syna swego, liczącego już lat 20.

— Nieznanych 6 bajek Lafontena, znalezionych w Londynie, a poświęconych Ludwikowi XIV, drukować będzie w przyszłym zeszycie p. Adam.

— Wielkanoc w Paryżu. W niedzielę mieli Paryżanie najcudniejsze powietrze wiosenne — setki tysięcy mieszkańców wyjeżdżały na wieś, gdzie pełno kwiatów i zieleni. W kościołach wspaniale ozdobionych było ludzi pełno — mianowicie uroczysty charakter miało nabożeństwo w Notre Dame. Celebrował Jego Emin. ks. Kardynał Arcybiskup, muzyka była świetna, stroje kapłanów i ozdoby świątyni olśniewające. Kaplicę Najsł. Serca Jezusowego na Mont Martre zwiedzały niezliczone tłumy ludu; nabożeństwo trwało od godz. 6 rano do 5 po południu.

† Le Play, znakomity pisarz ekonomiczno-społeczny, który całe życie poświęcił badaniu kwestyi społecznych, zmarł zeszłego czwartku.

WŁOCHY.

* Pomnik dla Piusa IX. W bazylice św. Wawrzyńca po za murami spoczywają, jak wiadomo, zwłoki Piusa IX. Jakkolwiek bazylika ta nakładem zmarłego Papieża została przyozdobiona pięknemi freskami, to jednak krypta, gdzie obecnie spoczywają zwłoki Piusa IX, pozostała w dawnéj swéj prostocie. Centralny komitet katolickich kongresów postanowił przeto upiększyć malowidłami ściany i okna wspomnianéj krypty i wzywa katolików do składek po 25 centesimi (20 fen.). Z pieniędzy zebranych ma być także utworzone stypendyum na odprawianie corocznie 12 mszy świętych i to co siódmego każdego miesiąca. Biskupi włoscy dali już zezwolenie na zbieranie tych składek.

TELEGRAMY.

Zadar, 11 kwietnia. Wojska austryackie wykryły w górach, nazwanych Białą górą wielki podziemny ganek z trzema wyjściami, w którym powstańcy z Krzywoszy i Hercegowiny zeszłego roku wielkie nagromadzili zapasy prochu i zapasów żywności. Z zajęciem Białéj góry odebrano powstańcom w Krzywoszy ostatni ich punkt obronny, wskutek czego należy się spodziewać rychłego upadku powstania w Hercegowinie.

Rzym, 10 kwietnia. Jego Królewska Wysokość, książę Henryk pruski, przybył tu dziś po raz drugi. Spodziewają się tu w przyszłą środę przyjazdu króla wirtembergskiego. Na cześć obu gości królewskich odbędzie się na dworze włoskim obiad galowy.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 12 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił dyrektora poczty Jäkel'a w Oleśnicy do przyjęcia i noszenia nadanego mu krzyża rycerskiego drugiéj klasy książęco-brunświckiego orderu Henryka Lwa.

* **Teatr.** Dziś pierwszy występ gościnny panny Maryi Doryng, artystki teatrów warszawskich. Daną będzie tragedya w 5 aktach Racina p. t. „*Fedra*“ w przekładzie W. K. (Początek o godz. 7½). — Jutro „*Czuła struna*“, wodewil w 1 akcie J. Chęcińskiego, „*Jeden z nas musi się ożenić*“, komedya w 1 akcie i „*Załoga okrętowa*“, komiczna operetka w 1 akcie G. N. Zaitza.

* **Ksiądz dr. Kantecki** stawał dzisiaj przed kratkami tutejszego sądu ławniczego, oskarzony, że wbrew przepisom ustaw majowych miał w Ołoboku, parafii osieroconéj, kazanie podczas odpustu św. Jana Ewangielisty dnia 27 grudnia r. z. Oskarzony w obronie swéj dowodził, iż jako kapłan, wyświęcony przed ustawami majowemi w roku 1871, uważał się za uprawnionego do jednorazowéj pomocy w osieroconéj parafii i powoływał się na § 5 ustawy z dnia 14 lipca r. 1880. Królewski prokurator wnosił o ukaranie podsądnego 50 markami; sąd ze względu na to, że oskarzony nie zajmuje żadnéj posady duchownéj, i że przeto § 5 rzeczonéj ustawy na korzyść jego nie przemawia, skazał go na 30 grzywien i na koszta.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 139 m. 41 fen. Dziś nadesłał ks. Trepiński z parafią z Stawu 15 marek. Razem 154 marek 41 fen.

* **Pan W. Szatkowski** otwiera na Chwaliszewie introligatornią, oraz skład piśmiennych i rysunkowych materyałów, jako téż towarów galanteryjnych i zabawek, na co szanownéj Publiczności zwracamy uwagę.

* **Jarmark wełniany** w Poznaniu odbywał się zwykle na placu Sapieżyńskim, Wronieckim i Działowym, w tym zaś roku miał się odbyć tylko na placu Sapieżyńskim i Wronieckim, bo komendantura nie chciała pozwolić placu Działowego, podając za powód, że plac ten do ćwiczeń wojskowych potrzebuje. Dyrekcya policyi wdawszy się w tę sprawę, zdołała na ten rok jeszcze plac ten dla wełnianego jarmarku pozyskać.

* **Naczelny prezes** upoważnił rejencyą bydgoską do rozpoczęcia pertraktacyi z miejskiemi władzami w Pile o zakupno miejskiego lasu na rzecz fiskusa.

* **Ciągnienie** I klasy 166 loteryi pruskiéj rozpocznie się 18 b. m. o godzinie 8 zrana. Liczenie wszystkich 95,000 numerów losowych wraz z 4000 wygranemi téjże klasy rozpocznie się dnia 17 b. m. o godzinie 2 po południu w sali ciągnień gmachu loteryjnego.

* **Lokale służbowe** król. głównego urzędu poborowego przeniesione będą od dnia 15 bm. do domu p. Friedmana przy placu Sapieżyńskim Nr. 2. na 1 piętrze.

* **Wczoraj** przybyło do Poznania z Górnego Śląska 130 mularzy i robotników, którzy natychmiast wyjechali do Torunia, gdzie zatrudnieni będą przy budowie fortów.

* **Przedwczoraj** przejeżdżało przez Poznań do Ameryki 40 włościan.

* **Rozporządzeniem** ministeryalném z dnia 16 marca r. b, uprawnione zostały królewskie dyrekcye kolejowe do zniżenia cen za całoroczne karty abonamentowe dla dzieci szkólnych na następującéj podstawie: pobierać się będzie za każdy kilometr 1 fen. (zam. 1,33 fen.) za III klasę i 1,5 fen. (zam. 2 fen.) za II klasę. Co się tyczy zniżenia cen dla kilku dzieci jednéj i téj saméj rodziny pozostało przy rozporządzeniu ogólném z dnia 8 kwietnia 1881 r.

* **Kurs** poczty pomiędzy Inowrocławiem a Kruświcą został od 11 b. m. zmieniony. Obecnie odchodzi poczta z Inowrocławia o godzinie 9 minut 10 wieczorem i przybywa do Kruświcy o godzinie 10 minut 45 wieczorem; odchodzi zaś z Kruświcy o godzinie 5 minut 25 rano a przychodzi do Inowrocławia o godzinie 7 rano.

* **Do seminaryum** w Rawiczu zgłosiło się podobno 120 aspirantów, z których jednakowoż będzie przyjętych 30. Dziesięciu uczniów trzeciéj klasy wydalono z końcem zeszłego roku szkólnego z powodu niedostatecznego uzdolnienia.

* **W okolicy Mixtata** odkryto podobno znaczny pokład węgli brunatnych.

* **Dotychczasowy landrat** Bülow w Wolmirstedt w obwodzie rejencyjnym magdeburskim, mianowany podobno został radzcą rejencyjnym i jako taki przydzielony tutejszéj rejencyi.

* **Program gimnazyum chełmińskiego** obejmuje opis pięćdziesięcioletniego jubileuszu dyrektora zakładu p. prof. dra Łożyńskiego oraz wiadomości szkólne przez tegoż. Wedle nich składało się kolegium nauczycielskie prócz dyrektora z 7 nauczycieli wyższych, 8 zwyczajnych, nauczyciela technicznego, nauczyciela nadzwyczajnego, udzielającego nauki religii żydowskiéj, oraz kandydata wyższego stanu nauczycielskiego. Do 11 klas zakładu uczęszczało w ubiegłym roku szkólnym 1881/82 w ogóle 341 uczniów, pomiędzy którymi było 160 katolików, 142 prztestantów i 39 żydów; 193 zamiejscowych; do 17 lutego rb. opuściło zakład 47 uczniów, pomiędzy tymi 14 abiturwentów, którzy złożyli egzamin na św. Michał. Teraz na Wielkanoc opuściło zakład 18 abituryentów zakładu i 1 ekstraneusz; z pierwszych zwolniono 8 od egzaminu ustnego. Program podaje także tematą, jakie uczniowie prymy i sekundy w języku polskim opracowywali. Nowy rok szkólny rozpoczyna się dnia 17 b. m. Nowi uczniowie zgłosić się winni do dyrektora w sobotę dnia 15, uczniowie zaś, chcący być przyjętymi do seksty, mogą się zgłosić już w piątek dnia 14 kwietnia o 9 godzinie zrana.

* **Rzadki lekarz** znajduje się podobno obecnie w Londynie. Jest nim Ludwik Korzeniowski, właściciel mnóstwa orderów i medali, a jego sztuka polega na tém, że zupełnie naprawia i wylecza krzywych, chromych i garbatych. (!) Leczy zaś sposobem naturalnym nie sprawiającym żadnych bólów. (!) Rzadki ten lekarz wyleczył dotychczas więcéj jak 300 kalek. Sam zaś ma 80 lat a wygląda bardzo krzepko i zdrowo, jakby 20 letni młodzieniaszek. Adres jego: Ludovic Korzeniowski, London 5, Colverstone Crescent, Dalston. — Wiadomość tę czerpiemy z nadesłanéj nam *Zwizdy*.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 13 kwietnia, św. Hermenegilda m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 10. Zachód o godzinie 6 minut 52.

Długość dnia 13 godzin 42 minut.

Wypadki historyczne. [1477 Traktat w Ołomuńcu zapewnia Władysławowi tron czeski. — 1577 Zamek Grzebień odebrany Gdańszczanom. — 1603 Zdybycie Dorpatu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Kraszewski** doniósł w tych dniach firmie Gebethnera i Wolffa, iż w końcu bież. mies. odeszle już do druku dalszą, t. j. XVI powieść historyczną trzytomową p. t. „Semko“ (bezkrólewie po Ludwiku — Jadwiga).

„Niezwłocznie rozpoczynam — pisze daléj — powieść następującą z końca panowania Jagiełły.

* **Zwizda (Gwiazda).** Taki jest tytuł nowego ilustrowanego miesięcznika ruskiego, którego pierwszy numer odebraliśmy dzisiaj. Redaktorem tego pisma jest p. Hrehory Kupczanko, wydaje je w Londynie, a mimo to nie jest *Gwiazda* ani rewolucyjném, ani nawet politycznem pismem, lecz wzięła sobie jak się zdaje za jedyny cel bawienia czytelników powiastkami, poezyami i ilustracyami, unika zaś dotąd starannie wszelkiéj politycznéj aluzyi, każdego słowa, z którego możnaby wnosić, jakie wyznaje zasady, jakiemu hołduje kierunkowi. To téż i ze wstępnego słowa, w którém opowiadają się zwykle redakcye z swych dążeń i aspiracyi, nie dowiadujemy się wcale o ideałach pana Kupczanki, bo zamiast politycznego czy społecznego credo, przesyła czytelnikom „chrześciańsko-ruskie“ powitanie: Christos Woskres!, darzy ich serdecznemi życzeniami i prosi niemniéj gorąco o energiczne popieranie nowo powstałego organu ruskiego czasopisma. Oczywiście zapewniła sobie *Gwiazda* współpracownictwo wszystkich znakomitych pisarzy ruskich; szkoda tylko, że ich wcale nie wylicza, a jedyną potęgą, którą wymienia i chlubi się, jest „nasz dorohij sooteczestwennik i sławnyj pisatel“ — v. Sacher Masoch... Ten wybór i to wyznanie, wiele, jak mniemamy, mówi i pozwala domyślać się niejednego, co troskliwie zostało pominięte i przemilczane, bo cały miesięcznik, zaopatrzony obficie w ryciny, jest tendencyjnie-bezbarwnym, skutkiem czego, jakkolwiek przeznaczony głównie dla „austro-ruskoho naroda“, i jakkolwiek wychodzi w Londynie, będzie mógł bez przeszkody zyskać wstęp do Rosyi. Inauguruje go Sacher-Masoch, powieściopisarz p. t. *Zydowski Rafael*, po któréj następuje przekład powiastki Henryka Castelnuova p. t. *W oknie*, wiersz Tarasa Szewczenki p. t. „Na szczo meni czorni browi“ itd.

* **Wykład prawa** administrac., obowięzującego w Król. Pol., napisał A. Okolski. Warszawa, tom I, str. 475, II. str. 502. 1880—1882. Wydanie redakcyi „Biblioteki Umiejętności Prawniczych.“ Cenna praca, jedyna w tym zakresie w naszym języku, ma wysoką wartość nie tylko naukową, ale i praktyczną. Autor przepisy rozproszone zebrał w jednę całość i usystematyzował, tak, iż bez uciążliwéj kwerendy, każdy łatwo potrzebnych informacyi zasięgnie. Naukowy cel książka wypełnia umiejętnym wykładem zasad, przedstawionych wedle tegoczesnych wymagań. W obec obszernego materyału dogmatycznego, nagromadzono bogaty zapas wiadomości dziejowych. Znać, iż autor głęboko wniknął się w przedmiot i wszechstronnie go studyował. Forma dla każdego czytelnika dostępna.

* **Una Messalina polacca!** Pod tym tytułem ukazał się obszerny feljeton w *Illustrazione Italiana*, obejmujący kartkę z dziejów polski h zeszłego wieku. Inicyatorem tego cennego artykułu jest wydawnictwo Sacher-Masocha, który jak zwykle przeszłość naszę w najohydniejszém świetle przedstawił. Autor pisma włoskiego na tle téj pracy, umieszczonéj w zbiorze *Auf der Höhe*, napisał życiorys Anny Lubomirskiéj, rozumie się w sposób niezgodny z prawdą i z ujmą całego społeczeństwa.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 41 i zawiera: Studyum o konkordacie francuzkim z r. 1802 (c. d.) — Testament duchownych (c. d.) — *Kronika dyecezalna i zagraniczna:* **Poznań:** † ks. Szułczyński z Pogorzelicy. — Z walki kulturnéj. — **Rzym:** Konsystorz i nominacye członków Kuryi papiezkiéj. — Posłuchania u Ojca św. — Wielebna Marya Krystyna. — W. ks. Włodzimierz. — Różne wiadomości o Ojcu św. — Konsekracya nowych Biskupów. — *Kwestye teologiczne*: Kilka kwestyi o sakramentalnéj pokucie. — *Dekret św. Kongregacyi Soboru* w sprawie opłaty za wykonanie dyspens apostolskich. — *Piśmiennictwo kościelne*: Z kaznodziejskiéj literatury niemieckiéj. — *Ogłoszenia.*

* **Ziemianina** wyszedł numer 13 i zawiera: Sprawozdanie z wystawy gorzelniczéj w Berlinie. Władysław Ostrowski. — Kilka uwag o uprawie łubinu. Józef Mycielski. — Buraki pastewne ze sadzonek F. B. — Echa rolnicze z Królestwa i Rosyi III. — Przepisy dotyczące wystawy koni, bydła rogatego, owiec, świń i drobiu w Warszawie. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Od ekspedycyi „Ziemianina“. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

* **Słownika geograficzno-polskiego** wyszedł z pod prasy zeszyt XXVIII (IV tomu 3go) i obejmuje w porządku alfabetycznym opis miejscowości od Hyrlata do Iwanówka. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Ihumeń, Iłłukszta, Iłża, Inflanty, Inowrocław, Irządze, Iwangród, Iwanków. Iwanowice. Następny zeszyt wyjdzie z druku około 1 maja 1882 r. i obejmie początek *J* (joty).

W piątek dnia 14 kwietnia o godzinie 9½ sprzeda komornik Kunz w lokalu fantowym komorników sądowych 12 bal kawy, 7 bal ryżu, 6 cent. mąki rżanéj, 3 bale korków, 1 ctr. jagieł, 1 ctr. kaszy oraz rozmaite inne przedmioty. — W Obornikach na rynku o godzinie 10 sprzeda komornik Scholz dobrą jeszcze bryczkę i sanki. — W Pniewach na rynku o godzinie 10 sprzeda komornik Bronsch pianino polisandrowe i rozmaite eleganckie dębowe meble starożytne.

W sobotę dnia 15 bm. o godzinie 11 sprzeda komornik Schoepe przy ul. Bismarka nr. 1 w składzie rozmaite meble orzechowe i inne, obrazy ścienne (kilka olejnych) pianino, bilard francuzki, regulator, dwa zegary stołowe itp.

W poniedziałek 17 bm. i w dniu następnym sprzeda komornik Sieber fanty przepadłe z lombardu Kellera przy ulicy Fryderykowskiéj 12.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Polachowski i Bojanowski z Głubczyna, Jeszke z Polskiego Brzeźna, Prabucki z Linia, Maskowski z Runowa, Cunow z żoną z Siemianic, Caspary z Berlina, dr. Jaworowicz z Poznania, Garczyński z Potulic, Siudziński z Wąbrzeźna, Lewy z Wrocławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 12 kwietnia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 95,000, litrów, cena wypowiedzenia 44.— marek kwiecień 44,—, maj 44,40, czerwiec 45,—, lipiec 45,70, sierpień 46,20, wrzesień 46,50 w miejscu bez beczki 43,30.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 kwietnia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	80	20	70	19	50
Żyto	- -	15	50	15	20	15	—
Jęczmień	- -	14	90	14	—	13	60
Owies	- -	15	70	14	60	14	—
Groch wrzący	- -	17	—	16	80	16	50
Groch na parzę	- -	14	60	14	10	14	10
Kartofle	- -	3	40	3	20	3	—
Wyka	- -	15	50	15	10	14	50
Łubin żółty	- -	16	50	15	90	14	60
Łubin niebieski	- -	15	60	15	—	13	70
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 12 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn, 100.50. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górlązkie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) —,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 60,—. Poznański bank prowincyonalny 123.—. 4% pożyczka państw. 101 —. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80, 3½% oblig.

ugu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 38,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 119,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 170,25, Polskie likw. listy 54,75, Rosyjskie bankowe noty 205,60 marek.

Bydgoszcz 11 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 195—205 pł., ciemniejsza i szklista 203—220 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 152—155 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 148—155 płac, wielki i drobny 140—148 płc.

Owies w miejscu 140—150 pł.

Groch wrzący 175—195, na paszę 145—150

Okowita za 100 litr. a 100% 41,25—41,75 pł.

Wrocław 11 kwietnia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 50, najpiękniejsza 51—58, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—74 m.

Żyto (za 2000 funt.) stałéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd., kwiecień 153,— żąd., kwiecień-maj 153,50 żąd., maj-czerwiec 155,— płac., czerwiec-lipiec 156,— płc., wrzesień-październik 153 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 216 żąd.

Owies. Wypowiedz. 500 cent., na kwiecień 131,— żąd., na kwiecień-maj 131,— płac., — żąd., maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 136,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., kwiecień 268 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy bez in., wypow. — cent. w miejscu 56,50 żąd., —,— pł., kwiecień 55,50 żąd., — płac., kwiecień-maj 55,50 żąd., 55,— pł., maj-czerwiec 55,50 żąd., wrzesień-październik 56,—, październik-listopad 56,25 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 15,000 litrów, w miejscu płacono —,—, kwiecień 44,30 płacono, kwiecień-maj 45,30 45,40 płc. i żąd., maj-czerwiec 45,50 żąd., czerwiec-lipiec 46,— żąd., lipiec-sierpień 46,80 pł., sierpień-wrzesień 47,— pł., wrzesień-październik 47,— płc., październik-listopad 47,— żąd.

Cena wypowiedziana na 12 kwietnia: żyto 153,— mrk., pszenica 216,— m., owies 131,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 55,50, okowita 44,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 kwietnia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar.			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	22	10	21	90	21	60	21	10	20	30	19	10
„ żółta	21	70	21	50	21	20	20	90	20	10	19	—
Żyto	16	10	15	80	15	60	15	30	14	90	14	60
Jęczmień	15	60	14	60	13	30	12	80	12	10	11	40
Owies	14	90	14	50	14	—	13	40	12	70	12	50
Groch	18	—	18	60	17	—	16	—	15	50	14	90

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 46—52—56—60 marek; biała nom. za 50 kilogr. 47—56—65—73 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obce 7,50—7,80 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15,50 m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

Berlin, 11 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica** za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—232 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 226,75—228; na maj-czerwiec nom. 219,—, na czerwiec-lipiec płacono 217,75—217, na lipiec-sierpień płacono —; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 10,000 centn. Cena wypowiedziana 227,5 marek za 1000 kilog. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 147—164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj pł. 155—156,5—155; na maj-czerwiec 155,25—155,75—155. na czerwiec-lipiec pł. 154—155—154.25; na lipiec-sierpień płc. 152,75—153,5—152,75; na wrzesień-paźdz. pł. 152,5—153. Wypowiedziano 11,000 cent. Cena wypowiedziana 156 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 145—155 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 132—131,5—131,75; na maj-czerwiec płac. 133,—; na czerwiec-lipiec płac. 134,5—135; na lipiec-sierpień nom. 136,—. Wypowiedziano 10,000. Cena wypowiedziana 132,0. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m, na miesiąc bieżący płacono 56,0—56,1; na kwiecień-maj płacono 56—56,1; na maj-czerwiec płc. 56—56,1; na wrzesień-październik płacono 56,4—56,5. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedzenia 56,2 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez beczki płacono 44,4, w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 46,5—46,6; na kwiecień-maj płacono 46,5—46,6; na maj-czerwiec płacono 46,6—46,8; na czerwiec-lipiec płc. 47,4—47.5; na lipiec-sierpień płacono 48,3—48,5; na sierpień-wrzesień płacono 48—49,—; na wrzesień-październ. płc 48,7—48,8. Wypowiedziano 420,000 litr. Cena wypowiedziana 46,6 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 11 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—220, białą 212—221 m., poślednia 185—190 m., na kwiecień-maj płc. 222—223,5—223 m., na maj-czerwiec pł. 219,5—220 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 218 mrk., na lipiec-sierpień płac. 213,0 mrk., wrzesień-październik pł. 208,5 mrk.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 152 do 155 mk., poślednie —,— mk., na kwiecień —, na kwiecień-maj płc. 153,5—154,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 153 do 153,5 m., na czerwiec-lipiec pł. 152,5—153—153,5 m., na lipiec-sierpień płacono 151,— mrk., na wrzesień-październik płacono 150,— mrk.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do browaru 150,— mrk., na paszę —,— m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 128—135 marek, piękniejszy płac. 145 m.

Oléj rzepakowy wyżéj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek. na kwiecień żąd. —,— mrk., na kwiecień-maj żąd. 56,0 mrk., na maj-czerwiec żądano —,— mrk., na wrzesień-październik żądano 56,0 mrk

Okowita spok., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 42,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na kwiecień-maj płc. 45,4—45,3 mrk., na maj-czerwiec płacono 45,8 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 46,4—46,3 mrk., lipiec-sierpień płac. 47,2 mrk., na sierpień-wrzesień płc. 47,9 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 12 kwietnia 1882.

Pszenica stałéj	
kwiecień-maj	229, -
wrzesień-paźdz.	208,50
Żyto wyżéj	
kwiecień-maj	156,—
maj-czerwiec	155,50
wrzesień-pazdz.	153,—
Oléj rzep. słabo	
kwiecień-maj	56,—
wrzesień-paźdz.	56,20
Okowita słabo	
w miejscu	44,30
kwiecień-maj	46,50
czerwiec-lipiec	47,40
sierpień-wrzesień	48,80
wrzesień-paźdz.	48,60
Owies	
kwiecień-maj	132,—
Wypow.-żyta wsp.	450
Wypow.-okow. kw.	32000,0

Kursa końcowe. 12 kwietni

Kapitały.

Galic. akc. k.	133,75
Pr. consol. 4%	101,60
Pozn. listy z.	100,30
Pozn. listy rent	100,60
Austr. banknoty.	170,40
Austr. renta złota	80,75
Austr. losy 186(	121,—
Włochy . .	90,30
Rumuny . .	102,50
Ros. banknoty	205,80
Ros.-ang. pożyczki	85,40
Pol. 5% list. zast.	63,50
Pol. lik. l. zast.	55,40
Kredyty . . .	561,—
Kolej państwowa.	554,—
Lombardy . .	241,—
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 12 kwietnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	223,—
maj czerwiec	220,—
Żyto słabo	
kwiecień-maj	153,50
maj-czerwiec	152,50
czerwiec-lipiec	152,—
Rzepik	
wrześ.-paźdz.	259,—
Oléj rzep. stale	
kwiecień-maj	56,25
wrześ.-paźdz.	56,—
Okowita słabo	
w miejscu	42,60
kwiecień-maj	45,20
czerwiec-lipiec	46,20
Petroleum	
kwiecień	7,40

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno sie nie oddaje.

Towarzystwo do wzajemnego wynadgradzania szkód od gradobicia w Lipsku.

Założone w roku 1824.

Wypłacone szkody od istnienia Towarzystwa wynoszą 16,000,000 marek.

Towarzysswo przyjmuje zabezpieczenia na płody rólne każdego rodzaju **z słomą i bez słomy** podług pewnéj ugodzonéj premiowéj normy, na wszystkie okolice i z proporcyonalną podwyżką **tylko** w razie szkody i daje przy szkodach powstałych z gradobicia remuneracyi aż do 1/16 względnie 1/8 straty. W ostatnim razie z 20% zniżką premii.

W przeciągu 6 lat gradem niedotknięci otrzymują (po raz pierwszy w 1883 r.) rabat premiowy 24 względnie 36 i 48%.

Zapłata szkody następuje w **4 tygodniach po otaksowaniu**.

Dozwolony czas do zameldowania szkód po 96 godzinach jeszcze 28 dni. (721)

Uregulowanie szkód w przytomności zaproszonych mężów zaufania.

Bliższych wiadomości udzielają i wnioski przyjmują pp.

C. W. Hellwig i Syn w Rawiczu.

Nowo urządzoną introligatornią,

skład piśmiennych i rysunkowych materyałów jako też **towarów galanteryjnych i zabawek** najrozmaitszego wyboru, polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (722(

W. Szatkowski, introligator.

Chwaliszewo 74.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **ceny zniżone**

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

LUDWIK MOEBIUS

ul. Wrocławska 5.

pozwala sobie uniżenie Szanownéj Publiczności zwrócić uwagę na swój znacznie zaopatrzony (294)

skład szkła i porcelany.

Bank Włościański w Poznaniu

załatwia wszelkie sprawy bankierskie, a mianowicie kupuje i sprzedaje po każdorazowym kursie giełdy berlińskiéj listy zastawne, listy rentowe, obligacye powiatowe, pożyczki państwowe, tak krajowe jak zagraniczne, akcye wszelkiego rodzaju, kupony, banknoty rosyjskie, austryackie, francuzkie i włoskie, czeki angielskie, asygnacye amerykańskie i weksle zagraniczne. Obecna chwila spokoju, po gwałtownych wzburzeniach giełdy w czasie ostatnich miesięcy, zdaje się być bardzo stósowną do korzystnego lokowania pieniędzy w papierach wartościowych. (723)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

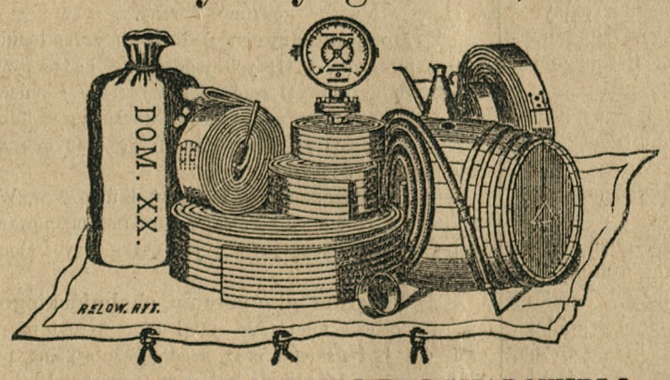

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (142)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

NA WIOSNĘ

poleca w wielkim wyborze

ubiorki i paletoty

dla (622)

chłopców i dziewcząt

W. KOEHLEROWA,

Berlińska ulica nr. 10.

Nasiona kwiatów i warzywa,

oraz **nasiona rólnicze** polecam w watorze wyborowym i świeżym po cenach umiarkowanych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i bezpłatnie. (225)

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny,

Poznań, Wodna ulica nr. 4

(od Starego Rynku **czwarty dom** po lewéj stronie).

NOWOŚCI WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzony skład w najgustowniejsze wyroby i konfecye polecają po **cenach nader umiarkowanych.**

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

Poznań, Bazar.

Orr'a & Mac Naught'a nici

do szycia i do maszyn

Six Cord & Glacé

jako też

R. F. & J. Alexandra & Sp.

przędza

powszechnie znane jako dobre i tanie. (226)

Agent generalny dla kontynentu Europy.

Zygmunt Salomon Wwa.

Hamburg.

Handel win hurtowny Antoniego Pfitznera

poleca na Święta swój znaczny skład win węgierskich na beczkach i butelkach — **beczkę** począwszy od 180 marek za 130 litrów aż do 600 marek, na litrach od 1 m. 50 fen. najlepszych i najstarszych gąsiorków po 3, 4 6, 9 i 15 marek. (642)

(725) **Gorzelanego**

z małą familią, praktycznego, uczciwego i pilnego, który przez długoletnią praktykę w znacznych gorzelniach przy najnowszych aparatach z dobremi skutkami pracował, polecić mogę sumiennie ze względu na długoletnią znajomość. Tenże gorzelany zaopatrzony jest w dobre świadectwa i powołać się może na rekomendacye pierwszych obywateli. Bliższych szczegółów udzieli p. **St. Kapałczyński Bolechowo p. Owińska.**

Nauczycieli domowych

z wyższą kwalifikacyą, także **muzykalnych** i kilka **nauczycielek egzaminowanych** i wysoko muzykalnych ma do umieszczenia od każdego czasu **Centralne bióro** Piotra plac Nr. 2. (714)

Kurs dla organistów.

Mając jeszcze kilka miejsc otwartych upraszam mających chęć wykształcić się na doskonałych organistów oraz i nabycia wprawy lub wyuczenia się gry na różnych instrumentach o wczesne zgłoszenia się. Warunki nader korzystne. Organista i dyrygent muzyki kościelnéj **Gorzelniaski** w Buku. Jest sposobność wyuczenia się introligatorstwa. (710)

Uczenia

z należytem wykształceniem szkólnem przyjmie (696)

A. Krzyżanowski.

Dwóch Rządców i administrator potrzebni do Polski od lipca, tutaj w kraju: 3 **ekonomów** żonatych, i 7 **kawalerów** od lipca, 2 kawalerów zaraz; **20 pisarzy** od lipca, **kilkanaście gospodyń, 3 gorzelanych, kilku kucharzy, kamerdynerów**, i kilka **garderobianych** zgłoszenia przyjmuje **Centralne biuro stręczeń** Piotra plac 2

Nagrobki i pomniki

z granitu, marmuru, piaskowca i sztucznego kamienia we wielkim doborze, gotowe jako też na zamówienia, poleca (720)

A. Krzyżanowski.

Służący

w młodym wieku, który jako kawaler posiada kilkoletnie dobre świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje nowego od 1go lipca rb. lecz z żoną. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **M. W. Expedycya Kuryera Poznańskiego.** (681)

Rodzina oddana wyłącznie wychowaniu dwojga dzieci, życzy sobie przyjąć (726)

2-4 pensyonarzy

lub

pensyonarek,

którym pod każdym względem najsumienniéj zapewnia opiekę, również konwersacyą i wykład franz. języka; także jest obry fortepian do użytku i udzielane być mogą lekcye na skrzypcach. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Exp. Kuryera Poznańskiego pod lit **I. M. I. 157.**

Bardzo biegłe

krawcowe

mogą się zgłosić przy korzystnéj zapłacie. (719)

Slomowska

ul. Wilhelmowska nr. 26.

Lekarzowi

mówiącemu po polsku wskaże natychmiast korzystne miejsce **J. Schleyer**, handel drogeryi, ul. Szeroka nr. 13. (718)

Domin. Mchy

ma na sprzedaż (687)

sześć stadników

rasy Simmenthalskiéj, zdolnych do rozpłodu.

Sala Lamberta.

W czwartek dnia 13 kwietnia 1882 wieczorem o godz. 7½.

Koncert pożegnalny

dany przez

Mlle Nordica i Mr. Miranda

z łaskawym współudziałem fortepianisty p.

W. Behré.

Program: 1. a) Małgosia przy kołowrotku (*Schubert-Liszt*) b) Elegia (*Schubert*). 2. W tym świętym przybytku (*Mozart*). 3. Caro Nome (*Verdi*). 4. Romance (*Denza*). 5. Wielka arya z op. Flet zaczarowany (*Mozart*). 6. a) Dla czego, b. Poczwarki (*Schumann*) c. Nocturne (*Chopin*). 7. Modlitwa Walentyna (*Gounod*) 8. Nocturne (Ges.) (*Chopin*). 9. Serenada (*Gregh*). 10. Invite à la danse (*Zaytz*). 11. Wielki duet z „Gwiazdy północnéj." (724)

Bilety na numerowane krzesła po **1,50 mrk.**, miejsce do stania po **1 mrk.** jako też programy są do nabycia w nadwornéj księgarni i handlu muzykalii pp.

Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.